

O.S.T.R., GNIEW - Rozdział 2

dźwięki dla myśli jak żeń-szeń
jak nie z muzyki, to żyłbym z przestępstw
chciałem zdobyć coś więcej
niż garba na plecach i problemy z tętnem

to mój zamach na szczęście
każdy tu marzy o palmach i fieście
by żyć na Bahamach, gdzie koks w kilogramach
jedne chu***, rzeczywistość dopada jak szerszeń

świat co graniczy z absurdem
przez karmę co wraca wyzkwieć ten burdel
prawdę usłyszysz od zgredów
że lepiej mieć w domu dwóch złodziei niż jedna kur*ę!

ziomy kochają rozpustę
amfetamina, wóda, dziwki za stówkę
niejedna straciła dziewictwo robiona przez 5
teraz trudno jej stanąć przed lustrem

alfonsi, dilerzy, psy
każdego z nich kupisz jak masz w kieszeni kwit
niby nikt nie ma hajsu, a żyje jak King
ekskluzywne pato z logotypem supreme

to jak wieczny sen
nie koją recepty na thc
marzenia o raj, jak łabędzi śpiew
jestem prawdy odbiciem, mów mi Candyman

zatruta smogiem rzeczywistość kontra my i nasze świeża krew
każdy znam zna ten miejski zew
jestem koszmaru odbiciem, mów mi Candyman
zatruta smogiem rzeczywistość
zatruta smogiem rzeczywistość kontra my i nasze świeża krew
każdy znam zna ten miejski zew
jestem koszmaru odbiciem, mów mi Candyman
zatruta smogiem rzeczywistość

osiedle pragnie hajsu
więc się nie dziw dlaczego każdy kradnie z nas tu
choć bloki mają oczy to nie znajdziesz sprawców
chcemy lepszego życia, b móc patrzeć na przód

w głowie świat kontrastów
od żuli, bezdomnych do chat jak z Raichu
od realnych fortun, po szpan fantastów
czasem sam nie odróżniam już kłamstw od faktów

większość tu żyje chwila
tam gdzie odgłos awantur przenika na wylot
gdy dramat zza ściany zamienia się w wyrok
stary nachlany matce wymierza sprawiedliwość

nie ma jak miłość
młotkiem po rękach, to jak scena w kasyno
pność cisza jest martwa, nie my
los con dios, pulp fiction na żywo, Quentin Tarantino

patologii powszechny chleb
to jak w piekle pierwszy dzień
wyrwać się stad, to odwieczny cel
tu każdy ma w sobie ten pazerny gen

przejaw agresji, gniew
pogoń za pieniędzmi
nerwy, stres
marzenia o rajach jak łabędzi śpiew
jestem prawdy odbiciem, mów mi Candyman

zatruta smogiem rzeczywistość kontra my i nasza świeża krew
każdy znam zna ten miejski zew
jestem koszmaru odbiciem, mów mi Candyman
zatruta smogiem rzeczywistość
zatruta smogiem rzeczywistość kontra my i nasza świeża krew
każdy znam zna ten miejski zew
jestem koszmaru odbiciem, mów mi Candyman
zatruta smogiem rzeczywistość